

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

9 sierpnia 2022

nr 60 (LXXVII)

cena: 13 Kč



REGION
DREWNIANY KOŚCIÓŁ
DO REMONTU
STR. 2-3



PUBLICYSTYKA
SPECJALISTA OD
OPERACJI SZCZĘKI
STR. 7



SPORT
WEEKENDOWY SERWIS
PIŁKARSKI
STR. 8



» Gorolski Święto «, jako **wszyscy** lubimy

WYDARZENIE: Przez trzy dni w Lasku Miejskim w Jabłonkowie grała „gorolsko” muzyka, a między sceną i „budami” oferującymi regionalne potrawy i trunki przewijał się wielotysięczny tłum. Tegoroczne jubileuszowe 75. „Gorolski Święto” było udane, że „ho, ho, ho!”

Beata Schönwald

Gorolski Święto to największy festiwal folklorystyczny na Zaolziu, organizowany przez Miejskie Koło PZKO w Jabłonkowie w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Według szacunkowych danych organizatorów tegoroczną edycję odwiedziło ponad 14 tys. osób, a kolejnych 800 wystąpiło na scenie amfiteatru. „Pokazowym” dniem tej trzydniowej imprezy była niedziela z nabożeństwem ekumenicznym odprawionym w miejscowym kościele, korowodem prowadzającym z rynku do Lasku Miejskiego, przemówieniami oficjalnych gości oraz bogatym programem artystycznym.

Tegoroczny korowód jak co roku prowadził jadący na siwku Adam Ryłko, za nim szedł poczet sztandarowy, oficjalni goście, występujące w tym dniu zespoły oraz przygotowane z pomysłem wozy alegoryczne. Pezetkaowcy z Bukowca na jednym z nich przywieźli portret zmarłej niedawno Gabrieli Pazdery, która razem z Tadeuszem Filipczykiem prowadziła niejedną edycję „Gorolskiego Święta”. Pochód zamykali jabłonkowscy hodowcy gołębi, którzy wypuścili w powietrze swoje ptaki na znak rozpoczęcia niedzielnej imprezy.

Chór męski „Gorol” z Jabłonkowa oraz chór żeński „Melodia” z Nawisia zaśpiewały dla widzów jako pierwsze. Zabrzmięły tradycyjne „Witomy was” i kilka innych utworów. Wśród nawiejskich chórzystek pojawiła się tym razem również tegoroczna Miss RC Krystyna Pyszko. – Cała moja rodzina śpiewa w „Melodii”, a ja mogłam dziś do nich dołączyć. Zaśpiewaliśmy wspólnie kilka piosenek i było



• Występ połączonych chórów „Gorol” z Jabłonkowa i „Melodia” z Nawisia. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

pięknie. To prawda, że większość czasu spędzam poza krajem, ale na „Gorolski Święto” zawsze muszę przyjechać – powiedziała „Głosowi” modelka.

Gości przywitał również prezes Komitetu Organizacyjnego „Gorolskiego Święta” i MK PZKO w Jabłonkowie – Jan Ryłko. – Witom was wszystkich w amfiteatrze w Lasku Miejskim w Jabłonkowie bardzo serdecznie. Witom również tych wszystkich internautów, którzy siedzą teraz przez ekranami swoich monitorów w Australii, Anglii, Austrii, Londynie, Berlinie, Vancouver, w Ghanie – powiedział, odnosząc się do możliwości oglądania transmisji na żywo z tego wydarzenia na stronie www.gorolskiewieto.cz. Z kolei konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołłejko-Chwastowicz odczytała list sekretarza sta-

nu Małgorzaty Paprockiej z Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Jego treść publikujemy na str. 4.

Uczestnicy 75. „Gorolskiego Święta” jak co roku mogli chłonąć to wszystko, co oferuje ta impreza – folklor, potrawy regionalne, rękodzieło ludowe, spotkania z przyjaciółmi i znajomymi. Rodzina Haliny Farnej z Nawisia przyznała, że cieszy się tą niepowtarzalną atmosferą od pokoleń. – Pamiętam, że na „Gorola” zawsze był w domu gwar, było pełno gości, kołaczki napieczone, a my prasowaliśmy stroje i ubieraliśmy się do pochodu. Tak było od młodości lat i tak prowadziłam moje córki. Dziś poszłam do pochodu razem z wnuczkami, wszystkie, oczywiście, ubrane w strojach – podkreśliła.

Niedzielny program artystyczny

tegorocznego „Gorolskiego Święta” przypominał dwie osobistości, które pozostawiły trwałe ślady w kulturze Zaolzia. Byli nimi legendarny Maciej, który do 1983 roku bawił „świętogorolską” widowieństwo swoimi dowcipami oraz poetka ludowa z Nydku Aniela Kupiec. Zespół „Gorol”, w którym Ludwik Cienciąła także śpiewał, zadedykował mu krótki program. Prócz tego już od piątku w Lasku Miejskim można było oglądać wystawę przygotowaną przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków pt. „Śmich Macieja. Życie i działalność Ludwika Cienciąły”. Liryczne wiersze Aniela Kupiec tworzyły natomiast misterną oprawę dla bloku łączącego muzykę, taniec, śpiew i mówione słowo, zatytułowanego „Cztery pory roku Aniela Kupiec”. Wystąpili w nim dorosłe

i dziecięce zaolziańskie zespoły folklorystyczne i kapele oraz młodzi gawędziarze. Zwieńczeniem „świętogorolskiej” niedzieli były natomiast występy Zespołu Regionalnego „Zbójnicek” z podhalańskiej miejscowości Ząb oraz zespołu wojskowego „Ondráš”, który przyjechał z Brna.

Kiedy publiczność zęgnęła ten ostatni oklaskami na stojąco, w Lasku Miejskim zapadał zmrok. Również para młodych konferansjerów, Adriana Szolona z Bukowca i Janek Michalik z Piosku, która moderowała to wydarzenie od wcześniejszych godzin popołudniowych, mogła wreszcie zejść ze sceny. ▲

Więcej o „Gorolskim Święcie” i imprezach towarzyszących na stronach 4, 5, 9 i 10.

ZDANIEM... Danuty Chlup



danuta.chlup@glos.live

Niebawem rozpocznie się remont kapitalny drewnianego kościółka w Markłowicach Dolnych. A ja sobie uświadomiłam, że drewniane zabytki sakralne w naszym regionie silnie oddziałują na moją wyobraźnię niż budynki murowane. Podziwiam drewniane kościoły w Bystrzycy, Nydku, na Praszycy i ten nieszczęsny, unicestwiony i

wzniesiony na nowo, w Gutach.

Może dzieje się tak dlatego, że w naszych szerokościach geograficznych kościoły czy inne zabytki murowane są najczęściej nowsze od tych z drewna, nie przenoszą nas w tak odległą przeszłość. U nas nie ma średniowiecznych kamiennych świątyń, jakie podziwiamy na południu Europy.



Odwiedziwszy markłowicki kościółek przed remontem, z zamiarem napisania o nim w gazecie, przyglądałam się z bliska poczerńiałym wiekowemu belkom i próbowałam sobie wyobrazić ludzi, którzy w pierwszej połowie XVIII wieku wznosili pachnącą wówczas świeżym drewnem konstrukcję. Budowali kościół, który był później niemym świadkiem i spokojnego wiejskiego życia, i wielkich wydarzeń historycznych. Chrzczone w nim dzieci, zawierano małżeństwa, odprowadzano zmarłych do wieczności.

Próbuję sobie wyobrazić ludzi z tamtych czasów, a także ich konie, bo przecież to one z pewnością ciągnęły wozy załadowane ciężkimi belami drewna. Po kiepskich zapewne drogach, które w niczym nie przypominały tych współczesnych, asfaltowych.



Remontując stare budynki wznoszone przez przodków pielęgnujemy ich dziedzictwo. Wierzę, że wyremontowany kościółek w Markłowicach będzie pięknym aktem wdzięczności wobec tych, którzy trzy wieki temu powzięli decyzję o jego budowie, nakreślili plany, ścięli drzewa, które dostarczyły budulca na kościół, dla cieśli i robotników.

Jestem ciekawa efektów renowacji. Lecz na nie będzie trzeba poczekać do przyszłego lata.

CYTAT NA DZIS



Aleš Michl,

prezes Czeskiego Banku Narodowego



Oczekujemy, że popyt krajowy zahamuje. Na konsumpcję gospodarstw domowych będzie miał wpływ spadek realnych dochodów. Wzrost wynagrodzeń nie pokryje wzrostu kosztów utrzymania

W OBIEKTYWIE...



• W piątek została otwarta kapsuła czasu, znajdująca się w bani wieży ratuszowej w Cieszynie. Co w niej było? W 1984 roku mieszkańcy Cieszyna umieścili tam m.in. dokument nadania Miastu Cieszyn Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, dzieje Cieszyna spisane na czterech kartach oraz stan miasta na rok 1984 z pismem przewodnim (w sumie siedem kart), egzemplarz „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” z 24 sierpnia 1984 r., folder „Z dziejów cieszyńskiego ratusza” i mapę turystyczną „Ziemia cieszyńska”, a także plan miasta. Fot. OX.pl

DZIŚ...

9

sierpnia 2022

Imieniny obchodzą:

Irena, Roman

Wschód słońca: 5.08

Zachód słońca: 20.14

Do końca roku: 144 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Miłośników Książek

Przysłowia:

„Czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie dopatry”

JUTRO...

10

sierpnia 2022

Imieniny obchodzą:

Borys, Wawrzyniec

Wschód słońca: 5.10

Zachód słońca: 20.12

Do końca roku: 143 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Przewodników i

Ratowników Górskich

Przysłowia:

„Na świętego Wawrzyna już śpieszą do młyna”

POJUTRZE...

11

sierpnia 2022

Imieniny obchodzą:

Zuzanna, Włodzimierz

Wschód słońca: 5.12

Zachód słońca: 20.10

Do końca roku: 142 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Konserwatora

Zabytków

Przysłowie:

„Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera”

POGODA

wtorek



dzień: 17 do 23°C

noc: 18 do 15°C

wiatr: 2-5 m/s

środa



dzień: 16 do 22°C

noc: 19 do 13°C

wiatr: 1-3 m/s

czwartek



dzień: 16 do 21°C

noc: 18 do 16°C

wiatr: 1-3 m/s

Drewniany ko

W drewnianym kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Markłowicach Dolnych w ostatnią niedzielę sierpnia odbędzie się prawdopodobnie pożegnalna msza święta przed rozpoczęciem kapitalnego remontu. Przez kolejnych dziesięć miesięcy świątynia będzie nieczynna. Remont potrwa do czerwca przyszłego roku.

Danuta Chlup

Przygotowujemy kościół do remontu. Część ruchomych rzeczy mamy już spakowanych – mówi Janina Krajca, jedna z osób opiekujących się kościołem, pełniąca także rolę przewodniczki po zabytkowej świątyni. I wskazuje ręką stos zgromadzonych pakunków.

Korzystam z jednej z ostatnich okazji, aby obejrzeć ten drewniany kościół przed rozpoczęciem prac remontowych. Później jadę na plebanię do Piotrowic (markłowicki kościół jest filialnym), aby spotkać się z ks. Tomaszem Adamem Stachniakiem, proboszczem tej parafii.

– Remont obejmie całą świątynię – informuje duszpasterz. – Zostanie zburzona zakrycia i na jej miejscu powstanie nowa, jej replika. Będzie wykonana nowa betonowa wylewka i położona nowa drewniana podłoga. Kościół zyska nowy dach, wieżę i kopułę. Trzeba będzie zdemontować chór i organy. Ściany będą poddane renowacji. Także prąd poprowadzimy nowymi kablami, pod chodnikiem. Nie będzie, jak dotąd, wiszących drutów.

Ks. Stachniak dodaje, że przed rozpoczęciem prac zostaną zdemontowane wszystkie ołtarze – główny oraz boczne. Będą przechowywane w jednej z parafii w Hulczyńskim, w warunkach zbliżonych do tych, które panują w markłowickim kościele. W następnym etapie remontu poddane zostaną renowacji, ponieważ – jak

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



HAWIERZÓW

Podstawowa Szkoła Artystyczna im. Leoša Janáčka zamieniła się w plac budowy. Dzięki zakrojonemu na szeroką skalę remontowi o wartości blisko 29 mln koron, budynek stanie się energooszczędny. Będzie ocieplony, otrzyma nowe okna i drzwi oraz instalację fotowoltaiczną, która będzie zaopatrywała szkołę w prąd. Inwestorem jest województwo morawsko-śląskie, które zdobyło na ten cel dotację z Unii Europejskiej w wysokości 8 mln koron. Prace powinny potrwać 160 dni, czyli niespełna pół roku.

(dc)

KARWINA

Jesienią powinien rozpocząć się remont budynku dworca kolejowego. Potrwa rok. Zarząd Kolei ogłosił konkurs na wykonawcę. Przewidziane koszty inwestycji opiewają na 48,9 mln koron. Prace będą obejmowały północną i centralną część gmachu. Parter zostanie częściowo otwarty w kierunku autobusowego

węzła przesiadkowego. Powstanie przechowalnia rowarów oraz stacje ładowania samochodów elektrycznych. W części centralnej zostanie przeprowadzony m.in. remont toalet. Galeria zostanie połączona z parterem nową klatką schodową i windą. Na galerii powstanie m.in. zaplecze gastronomiczne. Podczas prac remontowych kasy biletowe cały czas będą czynne. Remontowane toalety zostaną zastąpione mobilnymi.

(dc)

KOCOBĘDZ

Trwa remont drogi nr III/46869. To trasa wojewódzka, dlatego jej remont finansuje Zarząd Dróg Województwa Morawsko-Śląskiego. Prace rozpoczęły się pod koniec lipca i zostały podzielone na dwa etapy. Obecnie rozpoczyna się realizacja drugiego etapu (na odcinku od Urzędu Gminy po cmentarze), który ma się zakończyć

17 bm. W tym tygodniu droga na remontowanym odcinku jest nieprzejezdna. Remont był konieczny ze względu na zły stan nawierzchni.

(dc)

TRZYNIEC

Aby złagodzić skutki ograniczeń wynikających z remontu ul. Kasztanowej, magistrat uruchomił na czas remontu minibus kursujący pomiędzy przystankami: Szpital – Dom Emerytów – Osiedle. Koszty w pełni pokrywa miasto. Minibus kursuje w dni robocze, w ciągu dnia realizuje cztery wyjazdy w obu kierunkach. Korzystają z niego zarówno emeryci, jak i osoby, którym ułatwia on dotarcie do pracy.

(dc)

Ściół gotowy do remontu



• Drewniany kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego z 1739 roku. Fot. DANUTA CHLUP

się okazało – zostały zaatakowane przez kornika.

– Będą też nowe zabezpieczenia alarmowe, m.in. przeciwpożarowe

– podkreśla proboszcz marklowickiej parafii.

Szacowane koszty remontu drewnianej świątyni wynoszą ok.

20 mln koron. Parafia otrzymała na ten cel dotacje z różnych źródeł, wkład własny wynosi 5 procent.

1739

W tym roku zbudowano kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego. W miejscu tym już wcześniej stała drewniana świątynia, której patronem był św. Mikołaj. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1360 r. Należała do parafii w Zebrzydowicach. Autorem obrazu nad głównym ołtarzem był frysztacki malarz Józef Sznajder. Obrazy na ołtarzach bocznych, przedstawiające św. Mikołaja i św. Józefa, namalował Jan Haymann z Cieszyna. W 1911 r. kupiono nowe organy, dwa lata później drogę krzyżową. Po podziale Śląska Cieszyńskiego, jak i samych Markłowic pomiędzy Polskę a Czechosłowację, Markłowice Dolne stały się częścią parafii w Piotrowicach. Malowidła wewnątrz kościoła pochodzą z 1952 r., a ich autorami są znani artyści z regionu – Franciszek Świder i Rudolf Żebrok. Kościół ma barokowy wystrój. Wybudowany jest w stylu beskidzkich kościołów drewnianych. Dach jest kryty gontem. Wieża posiada barokową banię. – Unikatem są zewnętrzne drewniane schody, prowadzące do oratorium otwartego do prezbiterium – zwraca uwagę Janina Krajczka. Poprzedni, mniejszy remont kościoła przeprowadzono w 2005 r.

Tragiczny bilans wypadku

12 osób zginęło, a 32 zostały ranne w wyniku wypadku polskiego autokarawego w Chorwacji. Do tragicznego zdarzenia doszło w sobotę ok. godz. 5.40 na autostradzie A4 na północ od stolicy kraju. W pojeździe znajdowali się pielgrzymi podążający do Medjugorie – wszyscy to polscy obywatele. Aktualnie



• Chorwacka policja bada okoliczności tego dramatycznego wypadku. Fot. ARC

trwają czynności związane z identyfikacją ofiar.

W autokarowej pielgrzymce zorganizowanej przez biuro Bractwa św. Józefa wzięło udział 42 uczestników oraz dwóch kierowców. Cała grupa wyruszyła w piątek z Częstochowy i zmierzała do sanktuarium maryjnego w Medjugorie w Bośni. 11 osób zginęło na miejscu, jeden pasażer zmarł w szpitalu uniwersyteckim w Zagrzebiu. Dwóch ciężko rannych Polaków, jak informowało w poniedziałek chorwackie Ministerstwo Zdrowia, znajdowało się w stanie krytycznym.

– Stan pozostałych poszkodowanych leczonych w chorwackich szpitalach jest w większości stabilny – wyjaśniał resort. Jak potwierdził Darko Galić, rzecznik prasowy i zastępca prokuratora okręgowego w Varaždinie, w wypadku w pobliżu miejscowości Jarek Bisaški i Podworec zginęli obaj kierowcy.

Śledczy napotkali na spore trudności w badaniu okoliczności zdarzenia z uwagi na duże zniszczenia pojazdu. Z informacji chorwackiego portalu internetowego „Jutarnji List” wynika, że z powodu zniszczenia tachografu niemożliwe jest odczytanie prędkości w chwili wypadku.

Ze znalezionych dwóch kart cyfrowych kierowcy wynika jednak, że do momentu zdarzenia obaj mężczyźni prowadzili autobus zgodnie z zachowaniem wszelkich procedur zawodowych.

Polskie Ministerstwo Transportu poinformowało ponadto, że autobus przeszedł regularny przegląd techniczny, który wykazał, że jest w dobrym stanie.

Jak poinformował wiceminister zdrowia Waldemar Kraska, resort planuje prawdopodobnie w tym tygodniu, „być może nawet w środę”, przewiezienie do Polski osób lżej rannych. Wyjaśnił, że chodzi o około 10 osób, których stan pozwala na przetransportowanie. Cztery osoby wraz z delegacją rządową wróciły już do Polski.

Postępowanie w sprawie wypadku oraz czynności identyfikacyjne prowadzi władze chorwackie przy czynnym udziale Ambasady RP w Zagrzebiu, a także polskiej policji. (szb)

Śmierć ojca, męża i syna to tragedia

Przed 78 laty, kiedy naziści mordowali mężczyzn w Żywocicach, była słoneczna niedziela. W tym roku w sobotę 6 sierpnia pogoda nie sprzyjała uczestnikom uroczystości upamiętniającej to tragiczne wydarzenie. Mimo deszczu obok pomnika ofiar zebrały się tłumy.

6 sierpnia 1944 roku z rąk niemieckiego okupanta zginęło w Żywocicach i kilku sąsiednich wioskach 36 niewinnych mężczyzn – 28 Polaków i 8 Czechów w wieku od 16 do 59 lat. – W ten niedzielny poranek doszło do największego masowego mordu dokonanego przez hitlerowców na terenie Śląska Cieszyńskiego – przypomniała prowadząca uroczystość na przemian po polsku i po czesku Jolanta Bałon. Duchowni Kościołów katolickiego i ewangelickiego zapalili na grobie poległych symboliczną świecę, a koło stojącej naprzeciwko kaplicy cmentarnej zostało wypuszczonych 36 gołębi. Następnie konferansjerka przeczytała nazwiska wszystkich rozstrzelanych mężczyzn. Po uchwyceniu werbla ich pamięć uczczono minutą ciszy.

Złożyć bukiety kwiatów i wieńce przyszli przedstawiciele państwa polskiego, władze miasta Hawierzowa i okolicznych gmin, przedstawiciele polskich organizacji w regionie, stowarzyszeń kombatan-

kich, rodziny ofiar i wielu innych. Podczas oficjalnych przemówień gości zabrzmiały słowa o bezsensowności wojen oraz o konieczności wyciągnięcia wniosków z historii, która tak jak ta w Żywocicach często bywa niesprawiedliwa i tragiczna zarazem.

– Śmierć ojca, męża, syna, to tragedia, pustka, która ogarnia serce, ciało i dzień powszedni – powiedziała konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołhejko-Chwastowicz, dodając, że Polaków i Czechów łączy pamięć i szacunek do zmarłych, zaś wynikiem tego jest dbałość o miejsca pamięci oraz „należyte

upamiętnianie tej tragedii”. Za to, że w Żywocicach tak się dzieje, podziękowała członkom miejscowego koła i Zarządu Głównego

•••
Gdy staniami przy którymkolwiek z kamieni, ogarnia nas wzruszenie. Wystarczy tu elementarna ludzka wrażliwość

PZKO oraz władzom miasta Hawierzowa. Następnie przeczytała list Jana

Józefa Kasprzyka, szefa Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych. Odniósł się w nim m.in. do rozsianych po okolicy steli, które „wyrażają pamięć o konkretnych osobach”.

– Gdy staniami przy którymkolwiek z kamieni, ogarnia nas wzruszenie. Wystarczy tu elementarna ludzka wrażliwość – napisał, przestrzegając równocześnie przed jakimkolwiek paktowaniem się ze złem, czego skutki są później opłakane, tak jak 78 lat temu w Żywocicach.

W obchodach upamiętniających wydarzenia z 6 sierpnia 1944 roku wzięli udział również uczestni-

cy rajdu po żywocickich stelach, organizowanego corocznie przez Władysława Kristena dokładnie w rocznicę tragedii.

– Pogoda pokrzyżowała nam szyki i zaplanowaną trasę byliśmy zmuszeni trochę skrócić. Udało nam się jednak odwiedzić kilkanaście pomniczków – powiedział współorganizator rajdu Zbyszek Pawlik z Klubu Kolarskiego „Ondraszek” z Cieszyna.

Uroczystość zakończono modlitwą oraz hymnami polskim i czeskim. Jeden z utworów solowych, które zabrzmiały przy pomniku, zaśpiewał tenor Władysław Czepiec. (sch)



• Izabella Wołhejko-Chwastowicz przypomniała, jaką tragedią jest śmierć ojca, męża czy syna. Fot. BEATA SCHÖNWALD



Małgorzata Paprocka

z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do organizatorów i uczestników »Gorolskiego Święta«

Serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w Międzynarodowych Spotkaniach Folklorystycznych „Gorolski Święto”, organizowanych już po raz siedemdziesiąty piąty przez zaolziańskich Polaków w Jabłonkowie. Pozwalają one zaprezentować szerokiej publiczności efekty pracy oraz wysoki poziom artystyczny zespołów folklorystycznych, chórów i kapel działających na Zaolziu.

Na słowa uznania zasługuje fakt, że od momentu powstania ten wyjątkowy festiwal prężnie się rozwija, stając się jednocześnie miejscem dialogu dwóch kultur i tradycji, a także źródłem artystycznych inspiracji oraz wymiany doświadczeń pomiędzy uczestnikami. Podkreśla on również szczególną rolę folkloru, który jest elementem znakomicie łączącym kulturę ludową z kulturą narodową.

W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz własnym, na ręce pana prezesa składam jubileuszowe gratulacje wszystkim Państwu. Dziękuję za wysiłek organizacyjny i społeczną aktywność, które dobrze służą pielęgnowaniu zaolziańskiego dziedzictwa kulturowego, z myślą o przyszłych pokoleniach. To Państwa praca pozwala nam wszystkim cieszyć się dziś wyjątkowym pięknem folkloru ziem górskich.

Wszystkim Państwu życzę doskonałej zabawy, której towarzyszyć będzie taniec i śpiew, wspaniałych doznań artystycznych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, pracy społecznej i zawodowej. ▲

Celem »kырpce Macieja«

„Rajd o kырpce Macieja” to impreza Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, bez której turyści nie wyobrażają sobie „Gorolskiego Święta”

Beata Schönwald

Członkowie „Beskidu” i jego sympatycy, a wśród nich jedenastoosobowa grupa Klubu Czeskich Turystów z Hawierzowa, nie przestraszyli się deszczu. W rajdzie wzięło udział aż 132 uczestników, w tym 13 dzieci i pięciu rowerzystów. – Myślę, że swoją rolę odegrał fakt, że w tym roku obchodzimy zarówno 100-lecie naszej organizacji, jak i 100. rocznicę urodzin Ludwika Cienciąły, czyli Macieja, o którego symboliczne kырpce walczą uczestnicy rajdu – powiedziała „Głosowi” jego organizatorka oraz kierowniczka ds. turystyki PTTS „Beskid Śląski”, Wanda Farnik.

Tras rajdowych było w tym roku sześć i tradycyjnie prowadziły z Mostów koło Jabłonkowa i Nawsia. Meta znajdowała się w La-

sku Miejskim koło budy MK PZKO w Gródku. Najczęściej wybieraną opcją był szlak z Mostów przez Girową.

Pokonała go również 4-letnia Nina Czudek z Czeskiego Cieszyna, zdobywczyni kырpców dla najmłodszego uczestnika rajdu.

– Jestem tu z mężem, dziadkami i trójką naszych dzieci. Najstarsze ma 9 lat, a najmłodsze roczek i jedzie w wózecku. W „Rajdzie o kырpce Macieja” staramy się uczestniczyć co roku i zmieniać trasy – zdradziła mama Niny, Łucja Czudek.

Drugą parę kырpców organizatorzy wręczyli Jerzemu Czapowi, kierownikowi Klubu 99, który przez lata pomagał w organizacji rajdu. O tym, kto otrzyma trzecią parę, zdecydował natomiast ślepy los, który wskazał uczestnika z Polski, Andrzeja Kowola.

– Dzisiejszy rajd był specyficzny, bo nam trochę „dolało” – zaznaczyła podczas ogłoszania wyników



• Najmłodsza uczestniczka rajdu Nina Czudek wylosowała zwyciężcę kolejnej pary kырpców. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Danuta Siderek. Miłośników wędrowek po beskidzkich „gróniach” deszczowa pogoda bynajmniej jednak nie zraziła. Niektórych wręcz zachęciła do wyjścia w góry.

– Po tych męczących upałach i dniach spędzonych w

pracy ten deszcz działa na mnie jak balsam i maseczka nawilżająca zarazem – przyznała na mecie Marta Fierla z Karwiny. – Szliśmy z Nawsia przez Filipkę i było wspaniale. Teraz już tylko się cieszę, że wreszcie zjem placki – dodała.

Ogłoszenie wyników, które wieńczyło turystyczną przygodę „beskidziorów” i ich przyjaciół, zakończono odśpiewaniem hymnu stowarzyszenia „Szumi jawor” wraz z kapelą zespołu folklorystycznego „Oldrzychowice”. ▲

Golcowie dali czadu

Ukoronowaniem sobotniego wieczornego programu „Gorolskiego Święta” w Jabłonkowie był występ kapeli Golec uOrkiestra. Do jabłonkowskiego Lasku Miejskiego bracia Golcowie zwabili prawie wszystkie pokolenia słuchaczy. Nuty folk-rockowe stały się idealnym zakończeniem sobotniego dnia.

Podczas półtoragodzinnego koncertu bracia rodem z Milówki na Żywiec- czyźnie zagrali wszystkie

swoje największe przeboje, jak „Ściernisko”, „Lornetka” albo „Słodycze”. Dodali również kawałki z ostatniej płyty „Symphoethnic” (2020). Nie zabrakło też fajerwerków świetlnych oraz solowych popisów członków kapeli i to na przeróżnych instrumentach. Atmosfera była świetna, zaś publiczność gorąco przyjęła Golców oklaskami i wspólnym śpiewaniem przebojów spod sceny.

Nic dziwnego, ponieważ bracia wyrobili sobie już w naszym regionie renomę,

dając wiele koncertów. Jak sami wspomnieli, występowali już na „Gorolskim Święcie”, w roku 1999, co pamiętali jednak tylko starsi uczestnicy.

Słynni bracia z Milówki zdradzili również, że na Zaolziu powrócą jeszcze w grudniu tego roku. W finale koncertu zagrali utwór „Do Milówki wróc” poświęcony swojej rodzinnej miejscowości. Wspólnie z publicznością wykonali go jednak jeszcze w dwóch wersjach: „Do Jabłonkowa wróc” i „Na Gorola wróc”. Możemy



• Słynni bracia z Milówki nie zawiedli publiczności w Lasku Miejskim. To był świetny koncert! Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

mieć więc nadzieję, że zespół koncert na „Gorolskim Święcie”. (kub)

Podbabiogórze i niezapomniany humor Macieja

Przekazaniem symbolicznych kluczy do bram miasta rozpoczął się w piątek trzydniowy festiwal folklorystyczny „Gorolski Święto” w Jabłonkowie. Tego dnia tradycyjnie towarzyszyły mu dwie imprezy – seminarium etnograficzne oraz „Kawiarenka pod Pegazem”. Ta pierwsza była w tym roku poświęcona tradycyjnej kulturze ludowej Podbabiogórza. Druga przybliżyła postać Macieja, który przez długie lata tworzył nierozdzielny duet z Władysławem Niedobą, bawiąc świętogorolską widownię do łez.

Podbabiogórze to region graniczący się geograficznie z granicami powiatu suskiego. Jego nazwa funkcjonuje zaledwie dwadzieścia

lat. Powstała z potrzeby samookreślenia się mieszkańców terenów rozciągających się wokół Suchoj Beskidzkiej, Jordanowa i Makowa Podhalańskiego. Kultura i tradycje tej ziemi są jednak starsze i miejscowi działacze zaangażowani w ich odkrywanie i pielęgnowanie robią wszystko, by trwały przez kolejne pokolenia.

W Domu PZKO w Jabłonkowie mówili o tym naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Funduszy Starostwa Powiatowego w Suchoj Beskidzkiej Janusz Kociółek, kierowniczka Zespołu Regionalnego „Juzyna” z Zawoi Regina Wicher oraz były wójt i starosta suski, poseł na Sejm, a obecnie senator Andrzej Pająk. Do tematu wrócimy w piątko-

wym wydaniu „Głosu”.

W czasie, kiedy spotkanie z podbabiogórskim folklorem – muzyką, śpiewem, tańcem, zwyczajami i potrawami, kontynuowano w Lasku Miejskim, w Domu PZKO ożyła na nowo postać Macieja, która rozśmiała Ludwika Cienciąłę nie tylko na Zaolziu, ale także na festiwalach folklorystycznych poza naszym terenem. Tadeusz Filipczyk nazwał go w piątek „filarem »Gorolskiego Święta«”. – Na Macieja nigdy my nie zapomnieli dzięki jego dialogom z Juróm spod Grónia. Maciej miał zawsze ostatni słowo, zwyciężała jego mądrość ludowa – zaznaczył popularny gawędziarz i wieloletni moderator tej cyklicznej imprezy. W czym zatem tkwiła popularność

i komizm kreowanej przez Ludwika Cienciąłę postaci? Polonistka doc. Jana Raclavská starała się dać uczestnikom „Kawiarenki” wyczerpującą odpowiedź. – Co nas śmieszy? Trywialne sytuacje, nieoczekiwane paradoksalne rozwiązania, ale też rozwiązania na pozór logiczne, które nie przystają jednak do sytuacji. Cieszy nas gwara, której Maciej i Jura spod Grónia używali. Dzięki temu niejednokrotnie widzimy się w tych sytuacjach. To pokazuje, że można się śmiać z samych siebie i samych siebie szanować. Jest to nie lada sztuka – przekonywała wykładawczyni, dodając, że humor Macieja nigdy nie był humorem gniewnym, lecz pobłażliwym, wzbudzającym sympatie wobec bo-

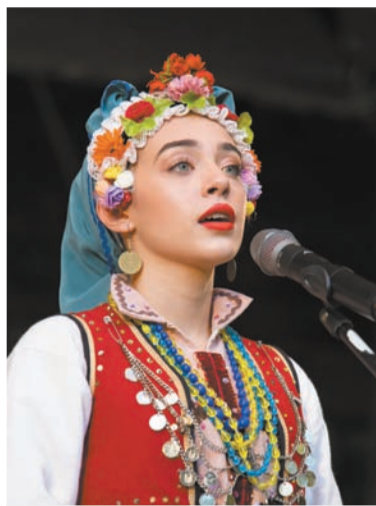
haterów opowiadanych przez niego anegdot. Żarty umiał sobie stroić z samego siebie, a przede wszystkim fantastycznie potrafił się jękać.

Dowcipy, anegdoty i opowiedziane przez aktora Karola Suszkę „Życiorys Macieja” wywoływały w jabłonkowskim Domu PZKO salwy śmiechu. Oklaski zebrał archiwalny film o Macieju, odnaleziony przez pracownika Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, Mariana Steffka. Wśród gości nie zabrakło najbliższych urodzonego przed stu laty Ludwika Cienciąły. Rodzinę reprezentował wnuk Andrzej Rokowski z żoną. Głównymi organizatorami wydarzeń w Domu PZKO w Jabłonkowie byli Leszek Richter i Stanisław Gawlik. (sch)

Trzy dni świętowania



• Rozśpiewana kapela na wozie to tradycyjny element „Gorola” w piątek. „Witaczka” ok. 15.00 wyruszyła ulicami Jabłonkowa.



• „Folkloren Ansambel Etnos” z Macedonii pięknie się zaprezentował na scenie w Lasku Miejskim.



• Ciekawym punktem w piątkowy wieczór okazał się autorski program Chrystiana Heczki „Z życia drzew”, w którym pomagali mu m.in. kapele „Lipka”, „Nowina”, ZF „Bystrzyca” oraz „Skład Niearchaiczny”.



• Sobotni poranek zdominowany był przez Rajd Turystyczny „O kypce Macieja” oraz Bieg Przetajowy „O dzbanek mleka” (na zdjęciu).



• Występ „Compañía Artística Danza Colombiana” z Kolumbii oszałamiał kolorami.



• Bracia Golcowie z zespołem dali naprawdę wspaniały występ. Publiczność dopisała do samego końca koncertu.



• Ostatni marsz na siwku podczas niedzielnego koro-wodu.



• Wozy alegoryczne to często ciekawe „przedstawienia”. Tu Bystrzyca kąpie się w „leczniczych” kadziach.



• Bukowiecki wóz alegoryczny był pełen młodych rozśpiewanych twarzy.



• „Gołymbiorze z Jabłonkowa” to stały element niedzielnego programu.



• Zespół złożony z uczniów polskiej podstawówki w Jabłonkowie przedstawił publiczności zwyczaj chodzenia z goiczkami.



• Zespół „VUS Ondrás” nie zawiódł oczekiwań publiczności.



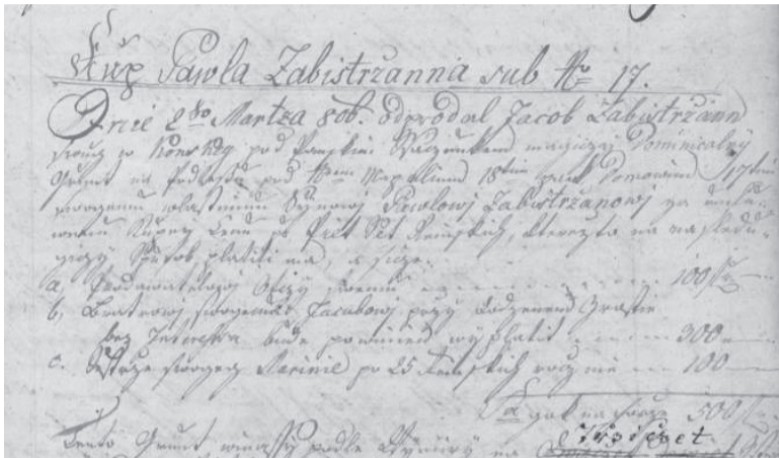
• Podczas tegorocznego „Gorolskiego Święta” wspomniano Ludwika Cieniąły w ramach wystawy plenerowej „Śmich Macieja – życie i działalność Ludwika Cieniąły” oraz Gabrielę Pazderę, niedawno zmarłą artystkę, która zwykła prowadzić niedzielny program wraz z Tadeuszem Filipczykiem. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



Michael Morys-Twarowski

Zabystrzanowie

Prawdopodobnie początek historii rodu Zabystrzanów jest związany z Zabystrzańskimi, którzy są odnotowani w XVII-wiecznej księdze gruntowej prowadzonej dla wsi Guty.



• Fragment księgi gruntowej Końskiej z informacją o nabyciu gruntu w 1806 roku przez Pawła Zabystrzana (Archiwum Krajowe w Opawie).

Z czasem jednak forma Zabystrzan stała się dominująca, chociaż jeszcze w 1769 roku w metrykach parafii rzymskokatolickiej w Trzyciezu (należały do niej m.in. Guty) odnotowano ślub Marii Zabystrzańskiej, pochodzącej z Gutów, z Jerzym Kocurem.

U schyłku XVIII wieku nazwisko Zabystrzan pojawia się też w innych miejscowościach Księstwa Cieszyńskiego – w Końskiej, Mostach koło Cieszyna i Cisownicy, może tych wiosek było nawet więcej. W pierwszej połowie XIX wieku w Nieborach mieszkał Jerzy Zabystrzan, komornik (biedny chłop wynajmujący pokój tj. komorę). Jego syn Paweł (ur. 1838) poślubił Katarzynę Gaurę i przeniósł się do Końskiej, gdzie nabył grunt chałupniczy. Synem Pawła był Jan, żonaty z Katarzyną Waliczek, z kolei dzieckiem tej pary był Paweł Zabystrzan (1895-1956), znany nauczyciel, działacz społeczny i plastyk.

Linia z Końskiej nr 17

Najwięcej informacji udało mi się zebrać na temat linii Zabystrzanów z Końskiej nr 17. Jej protoplastą był Jakub Zabystrzan, który w 1788 roku nabył grunt w tej miejscowości pod numerem 17. W 1806 roku sprzedał gospodarstwo synowi, Pawłowi (zm. 1856). Z kolei w 1842 roku nabył je syn Pawła, Jerzy Zabystrzan (1815-1887), razem ze swoją żoną, Katarzyną. Nie gospodarowali tam specjalnie długo, bo niebawem wyprowadzili się do Dębowca, dając początek dębowieckiej linii Zabystrzanów (o niej niżej).

Grunt w Końskiej nr 17 przejął młodszy brat Jerzego, Paweł Zabystrzan (1826-1894), z zawodu cieśla. Był przez pewien czas przełożonym gminy, zasłużył się też przy założeniu biblioteki przy miejscowej szkole ewangelickiej. Zmarł na chorobę płuc w szpitalu w Krakowie. Żonaty z Marią Ostruszką, miał synów Jana (1850-1889), absolwenta Seminarium Nauczycielskiego w Bielsku, nauczyciela w

Skoczowie i w Bielsku, i Pawła (ur. 1860) oraz córki Annę (ur. 1856) i Marię (ur. 1865).

Jerzy Zabystrzan starszy

Jerzy Zabystrzan (1815-1887) w 1842 roku ożenił się z Katarzyną Liszką, bliską krewną słynnego Pawła Oszełdy z Nieborów. W zbiorach Książnicy Cieszyńskiej zachował się list miłosny Jerzego Zabystrzana z 1841 roku, którego adresatką była najpewniej jego przyszła małżonka.

Katarzyna i Jerzy Zabystrzanowie mieszkali krótko w Końskiej, potem przenieśli się do Dębowca, skąd pochodziła Katarzyna. Jerzy Zabystrzan okazał się ważną postacią w dziejach lokalnej społeczności. Przez ponad 30 lat był wójtem Dębowca, przyczynił się do założenia miejscowej szkoły ewangelickiej (otwarta w 1856 roku).

Był też kolatorem zboru w Cieszynie. Jako jeden z pierwszych rzucił pomysł założenia zboru w Skoczowie, a gdy takowy powstał – wybrano go kuratorem. W 1879 roku został odznaczony przez cesarza Franciszka Józefa wysokim odznaczeniem – Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną.

Katarzyna i Jerzy Zabystrzanowie doczekali się dość licznych potomstwa. Ich dziećmi byli Paweł (1844-1844), Anna (ur. 1846), Ewa (1849-1867), Zuzanna (ur. 1852, zamężna Morcinek), Jerzy (1854-1938), Maria (ur. 1857), Katarzyna (1859-1863) i Jan (ur. 1860), z wykształcenia leśniczy, mieszkający na Morawach.

Jerzy Zabystrzan młodszy

Jerzy Zabystrzan (1854-1938) za życia ojca podpisywał się jako „Jerzy Zabystrzan młodszy”. Ich biografie były dość podobne: obaj byli rolnikami w Dębowcu, obaj cieszyli się uznaniem wśród miejscowych gospodarzy, skoro i młodszy Jerzy sięgnął po godność przełożonego gminy.

Młodszy z Jerzych Zabystrzanów był aktywnym polskim działaczem narodowym. W 1905 roku korespondent katolickiej „Gwiazdki Cieszyń-



Skąd to nazwisko?

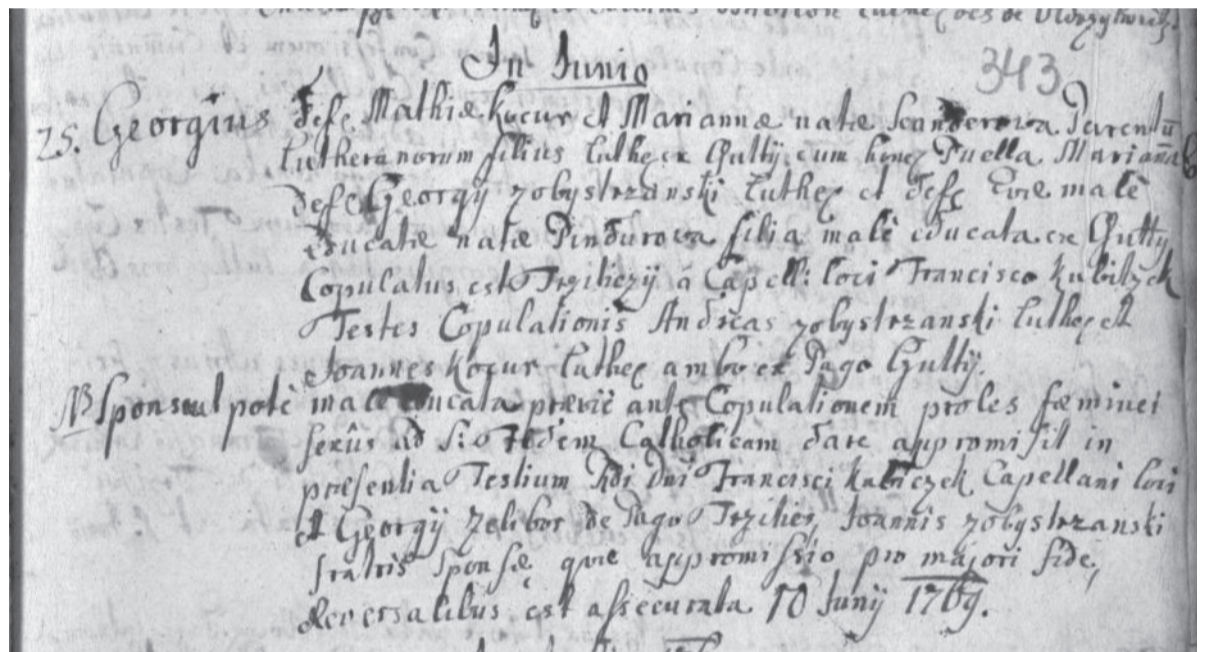
Nazwisko Zabystrzan, jak można przeczytać w „Nazwiskach cieszyńskich” Władysława Milerskiego, oznacza „człowieka mieszkającego za potokiem Bystry”.

Skąd ten ród?

Ród Zabystrzanów prawdopodobnie od początku, czyli od momentu ukształtowania się nazwiska, mieszkał na terenie Księstwa Cieszyńskiego. Przymyślnie korzenie wszystkich linii tego rodu prowadzą do Gutów.

Gdzie doczytać?

- Stanisław Kubicius: „Ewangelicka Gmina Szkolna i Cmentarna w Dębowcu”. Dębowiec 2012 (o Jerzym Zabystrzanie starszym z Dębowca).
- Zabystrzan – genealogia, <http://przodkowieczieszyzna.blogspot.com/2014/10/zabystrzan-genealogia.html> (materiały do genealogii rodu).



• Metryka ślubu Marii Zabystrzańskiej i Jerzego Kocura z 1769 roku (Archiwum Krajowe w Opawie).

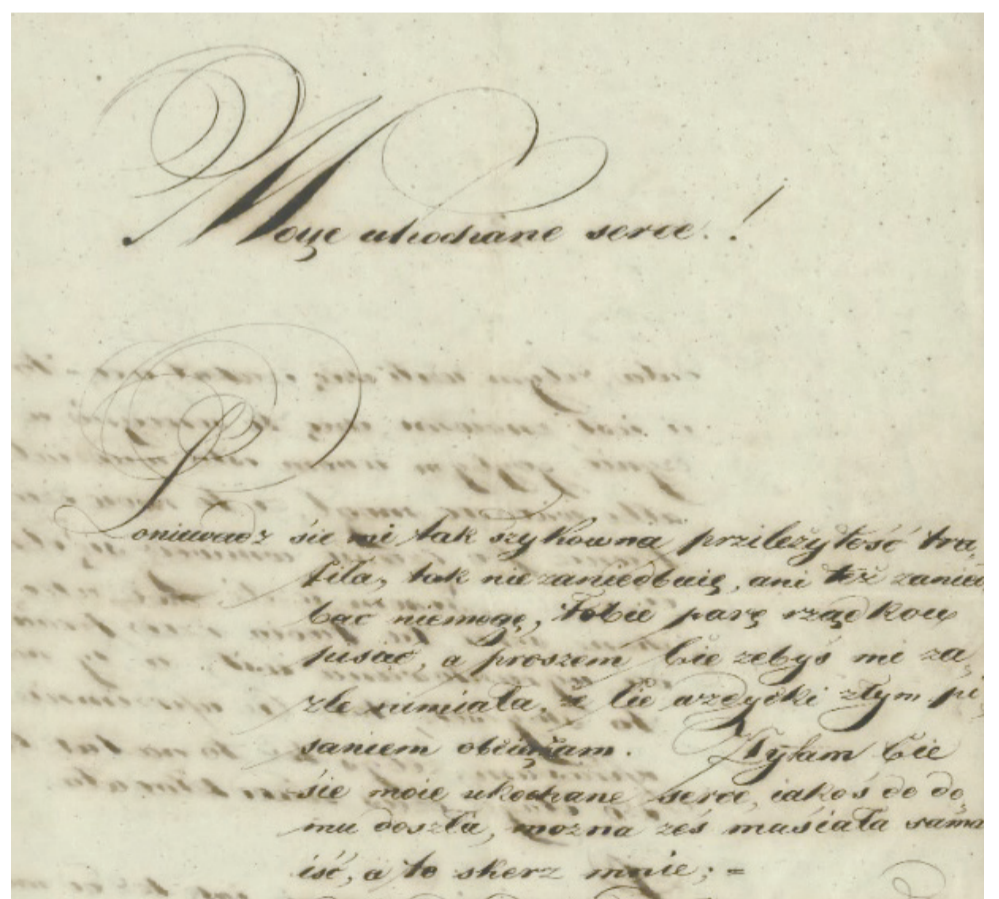
skiej”, charakteryzując postawy protestantów w ówczesnym powiecie bielskim, pisał tak: „Z tych 19 964 ewangelików-Polaków znam tylko p. Zabrystana z Dębowca i p. Rymorza z Kozakowic jako czynnych i otwartych Polaków, reszta samizbysta, czyli zwolennicy superintendenta Haasego, mówiący po polsku, ale myślący i łączący się zawsze z Niemcami”.

W 1881 roku Jerzy Zabystrzan młodszy ożenił się z Marią Wałach z Ligotki Kameralnej. Spośród ich licznych potomstwa Karol (1889-1917) był zarządcą dóbr we wschodniej Galicji i na Morawach, z kolei Adolf (zm. 1928), rolnik w Dębowcu, udzielał się społecznie w okresie międzywojennym, m.in. prezesując miejscowemu kołu Macierzy Szkolnej.

Wędrynia, Bielsko, Czeski Cieszyn

W rodzie Zabystrzanów znalazło się jeszcze kilka innych ciekawych postaci. Z czasów austriackich można wspomnieć o co najmniej dwóch. Jan Zabystrzan był kierownikiem szkoły ewangelickiej w Wędryni w latach 1872-1873. W 1870 roku ożenił się z Marią Śnie-

goń, córką Jana, znanego nauczyciela z Wisły. Z kolei Eryk (Erich) Zabystrzan (ur. 1875), pochodzący z Bielska, w 1900 roku uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie Wiedeńskim. Był urzędnikiem skarbowym, w okresie międzywojennym stał na czele Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Czeskim Cieszynie.



• Początek listu Jerzego Zabystrzana z 1841 roku (Śląska Biblioteka Cyfrowa).



NASI LEKARZE

Specjalista od operacji szczęki

Roman Michejda jest stomatologiem i chirurgiem stomatologicznym. W prywatnym gabinecie SilesDent przy ul. Karwińskiej w Czeskim Cieszynie przeprowadza m.in. operacje szczęki. Gabinet przejął po matce – dziś już emerytowanej dentystce.

Praktykuje pan również stomatologię ogólną, czy zajmuje się pan tylko chirurgią?

– Robię i jedno, i drugie. Żartujemy w gabinecie, że jesteśmy dziesięcioboistami. Pokrywamy różnorodne spektrum: od przeglądów przez wypełnianie ubytków i leczenie kanałów aż po operacje i zabiegi protetyczne. Chirurgia stomatologiczna ma swoje poddziedziny, ja zajmuję się chirurgią wyrostka zębodołowego, czyli tej części szczęki lub żuchwy, w której osadzone są zęby, oraz przyległej okolicy. Niektóre zabiegi mogą być na przykład na pograniczu stomatologii i laryngologii, ponieważ dotyczą zatok szczękowych. Najczęstsze wypadki, ok. 90 procent, to są zabiegi usuwania ósepek. Kiedy ich usunięcie jest skomplikowane, dentyści z Czeskiego Cieszyna i okolicy wysyłają pacjentów do mnie.

Chirurg stomatologiczny współpracuje z ortodontą?

– Współpracuję z doktor Katarzyną Utiłalową, która ma gabinet ortodontyczny w Czeskim Cieszynie. Te zabiegi dotyczą głównie dzieci i młodych pacjentów. Zdarza się, że zęby stałe są nieprawidłowo ułożone w szczęce i nie wyrzynają się, ale są też przypadki, gdy rosną zęby nadliczbowe i trzeba je usunąć. Problem niewyrzynających się zębów najczęściej dotyczy kłów (trójek). Wtedy trzeba chirurgicznie zrobić otwory w kości, a ortodontka następnie wyciąga zęby za pomocą przymocowanych łańcuszków. U siekaczy czasem się zdarza, że rosną nie na zewnątrz, a w kierunku do nosa. Można by je zostawić, ale

wtedy trzeba by je obserwować, ponieważ są podatne na powstawanie torbieli, czyli cyst.

Jakie inne zabiegi stomatologiczne pan wykonuje?

– Czasem trzeba operacyjnie leczyć niedrożne kanały zębowe, kiedy nie da się ich wyczyścić klasyczną metodą, na przykład ze względu na anatomię zęba – ten zabieg nazywany jest resekcją wierzchołku korzenia. Dość często usuwam także różne narosty na słuzówce, na przykład bąbelki, które powstają wskutek niedrożności gruczołów ślinowych. W przypadku poważniejszych zmian, na przykład nowotworowych, kieruję pacjentów do Ostrawy.

Wstawia pan implanty zębowe?

– Tak, choć nie robię tego zbyt często. Tu bardzo mi pomaga nowoczesny aparat do tomografii komputerowej, dzięki któremu uzyskuję trójwymiarowe zdjęcie. Dzięki temu dokładnie widzę objętość kości i na tej podstawie mogę dobrać rozmiary implantu. Są różne sposoby ich wstawiania. U nas stosujemy metodę raczej konserwatywną, ale zarazem bezpieczną dla pacjenta. Implant mocujemy w kości za pomocą śrubki, zaszywamy otwór. Gojenie trwa około 4-8 tygodni. Dopiero po ośmiu tygodniach można obciążać wstawiony ząb. A co do aparatu CT dodam, że bardzo mi pomaga także w przypadkach usuwania głęboko umiejscowionych „ósepek”, kiedy jest ryzyko uszkodzenia nerwu. Dzięki temu aparatowi dokładnie widzę, gdzie nerw się znajduje.

Implanty są lepszym rozwiązaniem od ruchomej protezy zębowej?

– Przyznam się, że jestem raczej zwolennikiem „zębów wyjmowanych”, mocowanych na przykład za pomocą specjalnych zatrzasków, które potocznie nazywamy „patentkami”. Implanty mają wysokie wymagania dotyczące higieny. Na tej części implantu, która znajduje się w kości, łatwo mogą się osiedlać różnego rodzaju bakterie. Zęby, które można zdjąć, łatwiej utrzymać w czystości. Drugą rzeczą jest to,



• Doktor Roman Michejda leczy zęby w gabinecie przy ul. Karwińskiej w Czeskim Cieszynie. Fot. DANUTA CHLUP

że naturalny ząb ma włókna nerwowe i dzięki nim człowiek czuje, gdy gryzie zbyt mocno i ząb nazbyt obciąża. W przypadku implantu tego nie czujemy. Ludzie mają skłonności gryźć za mocno. Zastąpienie całego uzębienia implantami jest poza tym bardzo czasochłonne i skomplikowane, a także niezwykle kosztowne. W wypadku, kiedy w szczęce pozostaje przynajmniej parę zębów, wtedy niektóre zęby zastępujemy implantami i na nich mocujemy mostki. Innym rozwiązaniem, jak zastąpić brakujący ząb, jest transplantacja własnego „niepotrzebnego” zęba, na przykład ósemki. Tak da się zastąpić ząb w sytuacjach, kiedy do założenia implantu brakuje kości.

Jakie metody znieczulenia stosuje pan podczas operacji szczęki?

– Operacje przeprowadzamy w znieczuleniu lokalnym. W dużych miastach pracują już tak zwani anesteziolodzy mobilni, którzy objeżdżają gabinety i uczestniczą w operacjach stomatologicznych, które mogą

Kwestionariusz

Uczelnia: 1. Wydział Lekarski Uniwersytetu Karola w Pradze

Specjalizacja: stomatologia, chirurgia stomatologiczna

Rok rozpoczęcia praktyki: 2009

Praktyka zawodowa: 2009-2016 – gabinet stomatologiczny MUDr. Janiny Michejdowej, od 2016 gabinet stomatologiczny SilesDent w Czeskim Cieszynie

Kontakt: www.silesdent.cz, tel.: +420 607 895 466

być dzięki temu przeprowadzane także w znieczuleniu ogólnym. Tu anesteziolodzy są na razie ostrożni, jeśli chodzi o narkozę poza szpitalem, w miejscu, gdzie nie ma pod ręką zaplecza anesteziologiczno-reanimacyjnego na wypadek, gdyby coś poszło nie tak. (dc)

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Najlepszy (i drogi) przyjaciel człowieka

W europejskich rodzinach żyje, według najnowszych danych statystycznych, ok. 200 mln psów i kotów. W Republice Czeskiej w 2020 roku było ok. 2,2 mln psów i znacznie mniej kotów. Psy żyły w 40 proc. czeskich, morawskich i śląskich rodzin, koty – w co piątym gospodarstwie domowym, głównie na wsi. Pod tym względem zajmujemy 3. miejsce w Europie. A raczej zajmowaliśmy przed dwoma laty, pandemii COVID-19, lockdowny, przymus siedzenia w domu – to wszystko sprawiło bowiem, że czworonożnych przyjaciół człowieka znacznie w tym czasie przybyło. Obecność zwierzątk w mieszkaniu pomagała złagodzić uczucie samotności, oswoić lęk przed chorobą i skutecznie powalczyć ze stresem związanym z pracą i nauką zdalną. Ponieważ zaś popyt był w covidowych latach ogromny, w górę poszybowały też ceny głównie psów. Za labradora retrievera z rodowodem przed pandemią trzeba było zapłacić od 25 do 28 tys. koron. Teraz to ok. 40 tys. koron. Ale to

bynajmniej nie najdroższe plemię. Za psa pomeraniana z rodowodem wyłożymy nawet 80 tys. koron. Za kotkę rasową z kolei zapłacimy co najmniej 20 tys. koron. I chociaż w ostatnich miesiącach psa lub kota kupuje już o wiele mniej ludzi, aniżeli w szczycie pandemii, ceny czworonogów na razie nie spadają.

Dziś chyba każdy zdaje sobie sprawę, że zwierzę w domu lub w mieszkaniu to nie zabawka, której w każdej chwili można się pozbyć. Posiadanie psa i innego zwierzęcia, także wtedy, gdy przygarniemy czworonoga ze schroniska dla zwierząt, wiąże się ze sporymi wydatkami, których nie da się uniknąć i które niestety z roku na rok są coraz wyższe. Rosną ceny zarówno karmy suchej (w tym roku o co najmniej 20 proc., za 15 kg zapłacimy od 1000 do 1500 koron), jak i przeróżnych akcesoriów i usług dla psów. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że chodzi o wielce intratny biznes. Niezależnie od inflacji ludzie wydają na specjalne granulatory, witaminy, a także prze-

żadne kosmetyki, strzyżenie, zabiegi upiększające, zabawki coraz więcej pieniędzy. W Pradze otwarto niedawno łaźnię dla psów, gdzie właściciel może swojego pupila uszczęśliwić, wykupując dla niego kąpiel relaksacyjno-bąbelkową. Sporym popytem cieszą się obroże z czipami pozwalające obserwować, gdzie zwierzę się porusza, a także specjalne legowiska ortopedyczne lub wykonane z nanomateriału, który ma eliminować przykry zapach zwierzęcia. Ci najlepiej zarabiający nie szczędzą środków na szkolenie psa czy specjalne treningi. Warto też pamiętać, że zwierzęta podobnie jak ludzie czasem zachorują. Każda wizyta u weterynarza kosztuje. Weterynarz zażąda pieniędzy zarówno za zbadanie zwierzęcia i postawienie diagnozy, jak i za ewentualne zabiegi. Na przykład założenie niewielkiego opatrunku to wydatek przekraczający 500 koron. Za badanie krwi możemy zapłacić nawet 1800 koron, zwykłe prześwietlenie kosztuje ok. 600 koron. Ale już za operację lub bardziej skomplikowany zabieg przeprowadzany przy

znieczuleniu ogólnym zapłacimy nawet kilkadziesiąt tysięcy – sama narkoza to wydatek kilku tysięcy koron. Bywa, że pies po jakimś zabiegu czy operacji musi pozostać przez pewien czas w psim szpitalu. To też oczywiście nie jest za darmo. Ale przecież do weterynarza chodzimy z czworonożnym pupilkiem nie tylko wtedy, gdy coś mu dolega. Każdy pies musi być zaszczepiony. A szczepionki też nie są za darmo. Jak wynika z danych spółki oferującej polisy ubezpieczeniowe dla psów i kotów, koszty opieki medycznej nad czworonogami tylko na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy wzrosły o ok. 23 proc.

Ale to nie wszystkie wydatki, z którymi musi się zmierzyć właściciel czworonożnego przyjaciela. Niektóre są niezbędne, z innych można od biedy zrezygnować. Do tych pierwszych należą opłaty za posiadanie psa. Warto pamiętać, że obecność psa w mieszkaniu lub domu rodzinnym należy bezzwłocznie zgłosić w urządzenie

miejskim lub gminnym. Opłaty są w miastach i gminach różne. Dla przykładu w Boguminie za psa w mieszkaniu zapłacimy rocznie 1020 koron (za każdego następnego już 2040 koron), zaś za psa w domu rodzinnym odpowiednio 240 i 600 koron. Właściciele w wieku powyżej 65 lat zapłacą mniej – na przykład 240 koron za jednego psa w mieszkaniu i 120 koron za psa w domu rodzinnym. Właściciele psów przygarniętych ze schroniska są zwolnieni z opłat przez okres dwóch lat. Z opłat są wszędzie całkowicie zwolnione m.in. osoby niewidome, ciężko upośledzone lub niepełnosprawne, a także prowadzące gminne schroniska dla psów. Płacić trzeba też za czipowanie psów. Wydatki, z których można ostatecznie zrezygnować, to m.in. przeróżne ubranka dla psów (kubraczki, sweterki, pelerynki, a nawet czapki), a także kosztowne nieraz zabawki, smakołyki czy przereklamowane suplementy diety. Warto jednak każdemu psu kupić obrozę przeciwkleszczową – kosztuje obecnie od 300 do 1000 koron. ▲

SPORT

WEEKENDOWY
SERWIS PIŁKARSKI

Do głosu doszły w ostatni weekend również niższe klasy piłkarskie. Po pierwszej i drugiej lidze piłkarskie emocje zapanowały na kolejnych dwóch szczeblach – Dywizji i Mistrzostwach Województwa. W drugiej lidze... drugie zwycięstwo z rzędu wywalczyli gracze Karwiny, w Dywizji F z przytupem rozpoczęli sezon piłkarze Bogumina. Za nami wprawdzie dopiero dwie kolejki Fortuna Ligi, ale nerwowo zrobiło się od razu w Ostrawie, która jeszcze nie zasmakowała zwycięstwa w pierwszej lidze. Przedsezonowe założenia były tymczasem zgoła inne.

Janusz Bittmar

FORTUNA LIGA

BOHEMIANS
PRAGA – BANIK

OSTRAWA 3:3

Do przerwy: 3:1. **Bramki:** 6. Hronek, 18. Květ, 22. Křapka – 5. Kuzmanović, 49. Klíma, 79. Tijani. **Ostrawa:** Laštůvka – Ndefe (46. Sanneh), Frydrych, Pokorný, Fleišman (74. Smékal) – Jaroň (64. Šehić), Kaloč, Tetour (46. Pojezný), Kuzmanović (64. Tijani), Buchta – Klíma.

Banik zafundował swoim kibicom kolejny dreszczowiec, tym razem jednak z trochę lepszym finałem, niż tydzień wcześniej w starciu z Ołomuńcem. Pierwsza połowa meczu wróżyła jednak zgoła coś innego, Kangury zagrały bowiem u siebie rewelacyjnie, prowadząc do przerwy 3:1.

Trener Banika Pavel Vrba schodząc do szatni na przerwę przypominał torreadora, któremu byk zmasakrował... ferrari. – Nie popełnialiśmy takich głupich błędów w sparingach, a popełniamy je teraz, w ważnych meczach o stawkę – stwierdził zdenerwowany Vrba, który w jakiś tam sposób wpłynął w przerwę na psychikę swoich zawodników, bo Banik po zmianie stron pokazał się ze znacznie lepszej strony. Bohaterem gości został zmiennik Muhamad Tijani, który w 79. minucie spożytkował dośrodkowanie Muhammeda Sanneha, zdobywając głową wyrównującego gola. Ostrawianie wyczuli szansę, spychając rywala do głębokiej defensywy, na więcej podopiecznych Vrby nie było jednak stać.

– Biorąc pod uwagę fatalną pierwszą odsłonę i niekorzystny dla nas przebieg meczu, remis traktuję w kategoriach sukcesu. To nie zmienia faktu, że nasze ambicje na starcie sezonu były zgoła odmiennie – zaznaczył szkoleniowiec Banika. – Nie będę natomiast wnikał w szczegóły, bo niektórzy dziennikarze lubią zmieniać rzeczywistość – dodał. W „Głosie” nie mamy zamiaru zaklinać rzeczywistości, a więc krótko: nie jest dobrze.

W innych meczach 2. kolejki: Liberec – Teplice 5:1, Pilzno – Pardubice 2:1, Ołomuniec – Brno 0:2, Cz. Budziejowice – Sparta Praga

0:2, Slovácko – Hradec Kr. 1:0, Ml. Bolesław – Jablonec 2:2, Slavia Praga – Zlin 4:1. **Lokaty:** 1. Liberec 6 pkt., 2. Bohemians 4, 3. Brno 4,... 12. Ostrawa 1 pkt. **W następnej kolejce:** Ostrawa – Zlin (sob., 16.00).

FNL

MFK KARWINA –
FC VLAŠIM 3:2

Do przerwy: 1:2. **Bramki:** 6. Nešický, 73. Boháč, 81. Durosinmi – 34. i 38. Suchan. CZK: 32. Málek (K). **Karwina:** Ciupa – A. Krčík, D. Krčík, Židek, Rolinek (46. Zedniček) – Nešický (46. Boháč), Soukeník – Mikuš (81. Rezek), Málek, Cenciála (64. Bartl) – Papadopoulos (46. Durosinmi).

Tak walczy się o drugoligowe punkty, a przy okazji o nadzieję na powrót do Fortuna Ligi. Wprawdzie za nami dopiero dwie kolejki sezonu 2022/2023, ale już teraz można napisać, że Karwina pod wodzą Tomáša Hejduška nie boi się dużych wyzwań. Piłkarze Karwiny w 2. kolejce FNL w heroicznym stylu, grając w dziesiątkę, pokonali w piątek u siebie Vlašim 3:2. Po dwóch spotkaniach podopieczni Tomáša Hejduška mają na koncie komplet zwycięstw. Karwiniacy w tropikalnym piątkowym upale ruszyli na rywala z impetem, prowadząc od 6. minuty po strzale Nešického. Kłopoty pojawiły się w 32. minucie, kiedy to pod prysznic powędrował Málek, wykluczony po drugiej żółtej kartce. Goście wyczuli szansę i jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie.

To, co działo się w karwińskiej szatni w przerwie, niech pozostanie w szatni. Wiadomo jednak, że gospodarze w drugiej połowie pokazali niesamowity charakter, walcząc w osłabieniu zjadale nie tylko o remis, ale wygraną. Te plany udało się zrealizować w końcówce zaciętego spotkania, za sprawą zmienników, których trener Hejdušek wprowadził na murawę. Bohaterami Karwiny zostali kolejno Sebastian Boháč i Rafu Durosinmi. Boháč w 73. minucie wyłuskał piłkę po błędzie obrońcy i sam na sam z golkeeperem wyrównał na 2:2, Durosinmi z kolei popisał się w 81. minucie świetnym szczipakiem – wykorzystując idealnie dośrodkowanie z prawej strony.

19-letni Boháč, który jest wychowankiem Banika Ostrawa, pokazał



● Zwycięskiego gola dla Karwiny zdobył nigeryjski napastnik Rafu Durosinmi (przy piłce). Fot. mfkkarwina

w meczu młodzieńczą odwagę i niesamowity zapał do gry. – Od zawsze lubiłem grać agresywnie. Nie czekać tylko na kisy przeciwnika, ale zmuszać rywala do błędu – powiedział „Głosowi” młody chłopak, który odwzajemnił się trenerowi za zaufanie. – To kolejny spektakl zmienników. W Trzyniecu też pomogli nam piłkarze wprowadzeni na murawę w drugiej połowie, a teraz było identycznie. Niewykluczone, że w następnej kolejce dojdzie do zmian w wyjściowym składzie – zdradził w rozmowie z „Głosem” Tomáš Hejdušek. Opcja, która nasuwa się niejako automatycznie: gra na dwóch napastników, na przykład z wykorzystaniem zarówno Michala Papadopoulosa, jak też Rafu Durosinmiego w jednej formacji ofensywnej.

PROŚCIEJÓW –

TRZYNIEC 1:1

Do przerwy: 1:0. **Bramki:** 17. Bialek – 66. Foltyn. **Trzyniec:** Hasalík – Jursa (90. Szewieczek), Foltyn, Straňák, Hýbl – Machuča (46. Holík), Habusta – Omasta (58. Gembický), Kateřniák, Kania (58. Tandara) – Juřena.

Trzyniczanie zdobyli pierwszy punkt w nowym sezonie, remisując w Prościejowie po pięknym strzale z woleja Martina Foltyna. Trener gości Martin Zbončák wystawił od pierwszych minut identyczny skład, z jakim ruszył w 1. kolejce na faworyzowaną Karwinę. Między innymi tylko z jednym nominalnym napastnikiem Juřeną, którego wspierała w ofensywie trójka pomocników. Goście, podobnie jak tydzień wcześniej z Karwiną, lepiej

i 4:1, dogrywając spotkanie w eufoii. Dla Bosporu, licząc również mecze pucharowe, to dwunaste zwycięstwo z rzędu.

FRENSZTAT p. R. –
MFK KARWINA B

2:0

Do przerwy: 2:0. **Bramki:** 5. Halda, 45. Farkas. **Karwina B:** Neuman – Věčorek (81. Klváček), Teplan (26. Trček), Jurčák, Motyčka (46. Marciňa) – Goj (46. Buzek), Jurga – Clement (48. Marych), Brzóska, Kokovas – Svoboda.

Falstart rezerw Karwiny nie przejdzie bez echa. Nad Olzą od poniedziałku trwa burza mózgow, bo tak słabego początku sezonu nikt się nie spodziewał. Gdyby nie bramkarz Neuman, który wyłapał pod Radhoszczem kolejnych kilka „setek”, goście wracaliby do domu podwójnie zdołowani.

OPAWA B – MFK

HAWIERZÓW 5:3

Do przerwy: 5:1. **Bramki:** 10. Janjuš, 13. Veselý, 16. Židek, 26. i 34. Dostál – 14. Ciku, 51. Kisza, 87. Kisiala. **Hawierzów:** Majerczyk – Podešva, Malcharek, Michalčák – Heller, Kaniok (36. Streit), Wojnar (67. Velčovský), Mensah (36. Kisza), Michalek – Wojnar, Piękoš (76. Kisiala).

Ten mecz układał się dla Indian wręcz koszmarnie. I w atmosferze piłkarskiego horroru podopieczni Miroslava Matušoviča wytrwali do końcowego gwizdka sędziego, którego charakterystyczny dźwięk był dla gości wybawieniem. – Popelniliśmy fatalne błędy, które gospodarze skrzętnie wykorzystali. Dla nas to nauka, że nie tędy droga – skomentował spotkanie trener Hawierzowa Miroslav Matušovič.

W innych meczach 1. kolejki: Bilowec – W. Międzyrzecze 2:2, Karniów – Bruntal 0:1, Břidlična – Hlubina 2:3, Rymarzów – N. Jiczyn 2:1.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Cz. Cieszyn – Slavia Orłowa 2:0 (36. i 82. L. Maceček), Datynie Dolne – Pusta Polom 0:2, Wrzesina – Brusperk 1:2, Oldrzychów – Haj 0:1, Wracimów – Koberzyce 2:1, Benezów D. – Herzmanice 1:0, Jakubczowice – Rzepiszcz 0:2, Petřvald n. M. – Bolatice 1:0.

DYWIZJA F

BOGUMIN –

POLANKA 4:1

Do przerwy: 2:0. **Bramki:** 16. Padých, 38. Fr. Hanus, 84. Příbela, 85. Klejnot – 68. Římanek. **Bogumin:** Chvěja – Kubík, Václavíček, Jan Kodeš – Klejnot, Palej, Hanus, Strojek (50. Malysz), Stošek (57. Příbela) – Bloksch, Padých (79. Halaška).

Bospor Bogumina wywiązał się z roli faworyta, wynik nie odzwierciedla jednak w pełni przebiegu meczu. Polanka trzymała się dzielnie i tak na dobrą sprawę dopiero w końcówce opadła z sił. Wtedy podopieczni Martina Špički zaaplikowali przyjeźdnym bramki na 3:1



Biegłem trochę na dziko, jak sarna. W butach własnej roboty, tzw. „bosokach”. Dla mnie to styl życia

Jan Michalik,

znany zaolziański ekolog, uczestnik jabłonkowskiego „Biegu o dzbanek mleka”

Prawdziwa reklama futbolu

Fani Orłów Zaolzia wreszcie doczekali się kolejnego pełnowartościowego meczu w ramach „Gorolskiego Święta”. W niedzielne przedpołudnie piłkarze Orłów pokonali w Jabłonkowie w towarzyskim spotkaniu reprezentację Kysuc 7:3. To była prawdziwa reklama futbolu!



• Wspólne zdjęcie Orłów Zaolzia i reprezentacji Kysuc. Fot. ARC

ORŁY ZAOLZIA – REPREZENTACJA KYSUC 7:3

Do przerwy: 3:2. **Bramki:** 10., 28. i 62. Brzezina, 33. i 73. Jakus, 46. Zbončák, 75. Górniok – 7. Čimborá, 20. Vaňovec, 56. Kubinec.

Orły: Hulboj, Gradek – M. Worek, Kluz, Jakus, Dąbrowski, Zuczek, Pieter, R. Schimke, M. Górniok, P. Zbončák, Goryl, Skupień, Suszka, Brózda, A. Twardzik, Szlauer, Konderla, Kantor, Brzezina.

piłkarskiej rodziny Orły Zaolzia. Schimke w niedzielę zamienił się w konferansjera wydarzeń na boisku, a było co komentować, obie drużyny dały bowiem z siebie wszystko.

Trener Orłów w niedzielnym spotkaniu, Stanisław Kluz, miał do dyspozycji pokazną grupę 20 zawodników. – Początek spotkania należał do gości, ale stopniowo przejęliśmy inicjatywę. Cieszymy się z tego zwycięstwa, ale nie wynik jest chyba najważniejszy. Takie mecze są świetną okazją do spotkań z przyjaciółmi – zaznaczył Kluz. Rok 2022 stoi w zespole skądinąd pod znakiem liftingu odmładzającego. – Jest coraz więcej chętnych do gry w naszych barwach. To świetny znak – zdradził naszej gazecie Zbigniew Worek. ▲

Janusz Bittmar

Mecze Orłów na „Gorolu” należą do stałych punktów festiwalowego

programu. Z powodu pandemii koronawirusa ostatnie dwa spotkania towarzyszące obchodom „Gorola” Orły Zaolzia rozgrywały jednak wyłącznie pomiędzy sobą. Rok 2022 wrócił na całe szczęście do normalności, a Orły do starej, dobrej formy.

Hat trickiem w niedzielnym pojedynku popisał się Brzezina, dwie

bramki do siatki Kysuc strzelił Jakus. Pozostałe gole dla Orłów dołączyli Zbončák i M. Górniok. Goście ze Słowacji nie sprzedali tanio skóry, dzielnie trzymając się do stanu 4:3. Dla reprezentacji Kysuc trafili na boisko Spartaka Jabłonków Čimborá, Vaňovec i Kubinec.

– Zagraliśmy z bardzo mocnym, dobrze poukładanym rywalem.

Na Białą zjechało nie tylko trzynastu świetnie wyszkolonych piłkarzy, ale również gwiazdy pokroju Rastislava Michalíka, który w dresie Sparty Praga strzelał gole do siatki Realu Madryt czy też Pavla Brisudy pamiętającego mecze Dunajskiej Stredy z FC Barcelona – powiedział „Głosowi” Bronisław Schimke, członek

Warto było dla dzbanka mleka!



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



W ramach 75. „Gorolskiego Święta” nie zabrakło też tradycyjnych imprez towarzyszących o charakterze sportowym lub sportowo-rodzinnym. Temat

„Rajdu o kypce Macieja” bliżej przedstawiamy na stronie 4. dzisiejszego numeru, natomiast w rubryce sportowej skupimy się na wynikach innej popularnej sobotniej imprezy – „Biegu o dzbanek mleka”.

W jabłonkowskim Lasku Miejskim nie zabrakło zarówno wyczynowych biegaczy, jak też miłośników ruchu na świeżym powietrzu, dla których wynik i czas nie są najważniejsze, bo liczy się głównie sam udział. (jb)

WYNIKI

Chłopcy – do lat 4 (dystans 300 m): 1. Antoni Szarzec (Piaseczna), 2. Teodor Heczko (Jabłonków), 3. Albert Ćmiel (Jabłonków)

Chłopcy – 5-7 lat (500 m): 1. Mateusz Niedoba (Jabłonków), 2. Adam Skupień (SKI Mosty), 3. Adam Łaboj (Bystrzyca)

Chłopcy – 8-10 lat (1000 m): 1. René Morcinek (Nawsie), 2. Petr Paseka (4. ZŠ), 3. Damian Jančík (Gródek)

Chłopcy – 11-12 lat (1000 m): 1. Artur Piechaczek (Gródek), 2. Szymon Niedoba (Jabłonków), 3. Jiří Morcinek (1. Běžecy Jabłonków)

Chłopcy – 13-15 lat (3 000 m): 1. Szymon Zawada (MKS Istebna), 2. Mateusz Mokrosz (Trzyniec), 3. Patrik Sikora (Bystrzyca)

Chłopcy – 16-18 lat (3 000 m): 1. Nikodem Mitrenga (1. Běžecy Jabłonków) 11:31,09, 2. Vlastimil Španihel (KS Břidlična) 12:13,10, 3. Damian Kantor (Fenix SKI Team Jeseník) 12:23,44

Mężczyźni – 19-35 lat (3 000 m): 1. Jakub Vacovský (Lauba) 11:47,9, 2. Šimon Černý (Jabłonków) 11:5,9, 3. Lukáš Košut (Jahůdky) 12:07,8

Mężczyźni – 36-50 lat (3 000 m): 1. Daniel Kaleta (Gródek) 12:57,9, 2. Jerzy Cieniata (Jahůdky) 13:32,7, 3. Martin Mendrek (1. Běžecy Jabłonków) 13:49,2

Mężczyźni – powyżej 50 lat (3 000 m): 1. Władysław Martynek (Mosty k. J.) 14:11,6, 2. Roman Słowioczek (Jabłonków) 14:19,1, 3. Marcin Filipczyk (Zaolzioczek) 15:58,9

Dziewczyny – do lat 4 (300 m): 1. Natalia Jachnicka (Piaseczna), 2. Dorota Delina (Boconowice), 3. Nina Ryłko (Koszarzyńska)

Dziewczyny – 5-7 lat (500 m): 1. Zofia Juroszek (MKS Istebna), 2. Rozalie Rożenkowa (Jabłonków), 3. Stela Jakus (Jabłonków)

Dziewczyny – 8-10 lat (1000 m): 1. Olga Jakubik (Jabłonków), 2. Sara Miriam Mitrenga (Nawsie), 3. Lucyna Kukuczka (Atletika Trzyniec)

Dziewczyny – 11-12 lat (1000 m): 1. Amelia Juroszek (MKS Istebna), 2. Nina Vodákowa (TJ TŽ Trzyniec), 3. Lenka Trombikowa (1. Běžecy Jabłonków)

Dziewczyny – 13-15 lat (3 000 m): 1. Kinga Gazurek (MKS Istebna), 2. Magda Jakubik (SKI Mosty), 3. Ester Kretek (TJ Łomna Dolna)

Dziewczyny – 16-18 lat (3 000 m): 1. Małgorzata Szotkowska (Łomna Dolna) 13:54,4, 2. Natália Ernstowa (1. Běžecy Jabłonków) 14:21,2, 3. Kateřina Mendrekowa (1. Běžecy Jabłonków) 14:40,01

Kobiety – 19-35 lat (3 000 m): 1. Jolanta Byrtus (Nydek) 13:14,3, 2. Renata Zogata (Bukowiec) 14:07,8, 3. Magdalena Klimek (Mosty k. J.) 14:24,1

Kobiety – 36-50 lat (3 000 m): 1. Ester Morcinkowa (Nawsie) 14:36,3, 2. Jana Byrtusowa (Bukowiec) 14:46,7, 3. Krystyna Kluz (SKI Mosty) 15:55,6

Kobiety – powyżej 50 lat (3 000 m): 1. Elżbieta Żywień (Warszawa) 22:29,7

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. bieg między stępem a galopem	1			
2. europejski kraj z Rygą				
3. adnotacje w dzienniczku szkolnym				
4. ruiny starożytnego miasta w Egipcie				

Wyrazy trudne lub mniej znane: SAIS

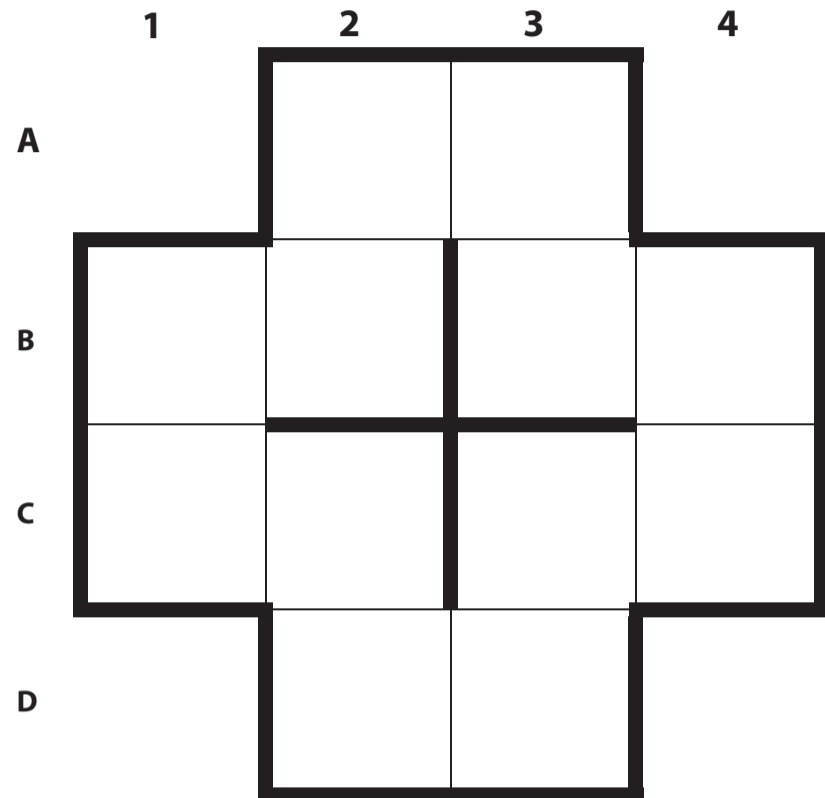
MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. tytuł potomków Mahometa lub Port..., miasto w pobliżu Kanału Sueskiego	1			
2. centralny plac w Atenach				
3. Shaw, amerykański pisarz				
4. Lerska, Medřická albo Zatopková				

Wyrazy trudne lub mniej znane: IRVIN

KRZYŻÓWKA SYLABOWA



POZIOMO: **A.** 100 feningów **B.** bywa wolna, bywa kurna – biały puch z apteczki lub bywa cukrowa **C.** atrybut władzy królewskiej – ... Mustafa, wódz turecki lub antonim nagrody **D.** legumina z ubitej śmietany, jaj i cukru lub lekkie porowate tworzywo używane do wyrobu gąbek

PIONOWO: **1.** bławatek, chwast polny o niebieskich kwiatach **2.** Eggerth lub Meszaros – jezioro w gminie Łomża lub roślina zielna o bardzo dużych liściach **3.** aromatyczny, czarny napój z kofeiną – przydomek Kazimierza Deyny lub nowozelandzka papuga **4.** blacha do prania bielizny lub ciężar opakowania towaru

Wyrazy trudne lub mniej znane: ŁOPIAN, TARA

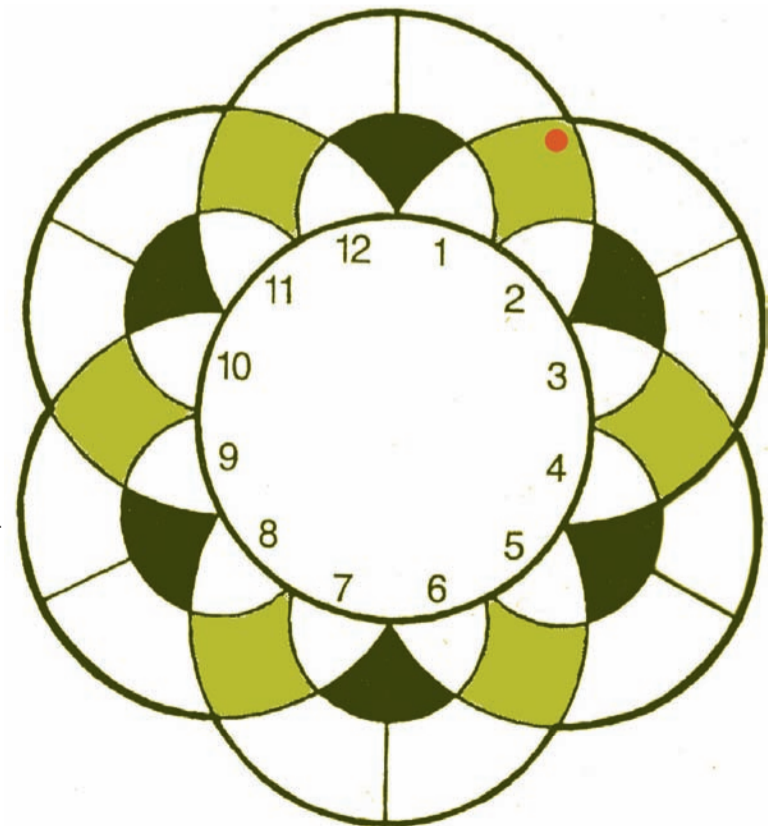
LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem jest dokończenie myśli, której autorem jest Stanisław Jerzy Lec (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie), właściwie baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz – polski poeta, satyryk i aforysta:

*Nieodbrze wierzyć w człowieka,
lepiej być go...*

- 1.-4. przechadzka dla zdrowia, np. po parku
- 3.-6. trzymać... na wodzy, znaczy być opanowanym
- 5.-8. kolisty, zaokrąglony, jajowaty
- 7.-10. bardzo stary, cenny przedmiot
- 9.-12. prądnica przy rowerze lub klub piłkarski z Kijowa
- 11.-2. stan w Brazylii, graniczący z Gujaną Francuską

Wyrazy trudne lub mniej znane: AMAPA



Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 26 lipca:

A. KASZEL **B.** SOWA/KITEL **C.** JAKI/WELUR **D.** MINUS
1. SOJA **2.** KAWA/KIMI **3.** SZELKI/WENUS **4.** TELLUR

Rozwiązanie minikwadratu I z 26 lipca:

1. GLIN **2.** LISTA **3.** ITERB **4.** NABU

Rozwiązanie minikwadratu II z 26 lipca:

1. SOLO **2.** ODWET **3.** LEWIS **4.** OTSU

Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 26 lipca: LUBLIN

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 19 sierpnia 2022 r. Nagrodę z 26 lipca otrzymuje **Henryk Cachel z Karwiny-Raju**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.